

Andrzej Zębik

POGLĄDY ROMUALDA HUBEGO
NA PRZESTĘPSTWO, WINĘ I KARĘ

Niewielu mieliśmy uczonych w XIX w., o których wygłaszano by tak sprzeczne opinie, jak o R. Hube. Ze względu na jego karierę w urzędniczej i naukowej hierarchii carskiej Rosji zarzucano mu wprost zaprzaństwo narodowe, reakcyjność i wsteczność poglądów. W związku z udziałem Hubego w Komisji Kodyfikacyjnej kodeksu z 1847 r. jego dawny kolega uniwersytecki F. Skarbek, wybitny penitencjarysta i ekonomista, znany ze swego gorącego patriotyzmu i liberalizmu, napisał o nim, że „ośniony znaczeniami i zaszczytami [...] wyparł się wiary naukowej i obowiązków wobec ojczyzny, aby napisać prawo tak nieodpowiednie, obrażające niewątpliwie zarówno rozum jako ludzkość i sprawiedliwość”¹. Nawet A. Wielopolski tym głównie motywował dymisję R. Hubego ze stanowiska dyrektora Komisji Oświecenia, że tak znaczący był jego udział w pracach Komisji Kodyfikacyjnej². Po tej dymisji zajął się Hube pracą naukową i usunął w cień życia publicznego. Niechęć ówczesnych Polaków i dystans do niego były powszechne, jednakże opinie o jego twórczości naukowej i o nim samym w późniejszej dobie przyniosły mu wybaczenie niejednego kroku i zrozumienie jego motywacji politycznych i życiowych w nader skomplikowanej sytuacji politycznej i społecznej, w jakiej przyszło mu żyć i działać. Wymieniając polskich pisarzy prawa karnego od XVIII w. do 1933 r., S. Glaser napisał, iż „prawdziwą wartość naukową mają dopiero prace XIX wieku. I tak, na pierwszy plan wysuwa się wydane w roku 1830 dzieło Romualda Hubego: *Ogólne zasady prawa karnego*;

¹ F. Skarbek, *Dzieje Polski*, t. 3, b.m. i r.w., s. 156.

² A. M. Skałkowski, A. Wielopolski, t. 3, b.m. i r.w., s. 350, podaje za: W. Sobociński, *Wydział Prawa w Uniwersytecie Warszawskim (1816—1831) i w Szkole Głównej (1862—1869). Studia z dziejów Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego*, Warszawa 1963, s. 115—116.

niemal każdą ważniejszą kwestią zajmuje się autor ze stanowiska filozoficznego, historycznego i dogmatycznego"³. W napisanym w szczególnym okresie politycznym podręczniku *Prawo karne Polski Ludowej*, jego autorzy wymieniają Hubego jako wybitnego przedstawiciela szkoły klasycznej w kraju pozbawionym własnej państwowości⁴. Inni uważają zaś, nie bez powodu, Hubego za „ojca nauki polskiego prawa karnego”⁵. Znakomity badacz XIX w., prof. Wł. Sobociński opisując dzieje Uniwersytetu Warszawskiego i Szkoły Głównej pod zaborem rosyjskim w nieco żartobliwej formie, zauważa że „z najmłodszych profesorów [Uniwersytetu Warszawskiego — przyp. A. Z.] «udał się» zwłaszcza Romuald Hube...”⁶

Wydaje się, iż przed przystąpieniem do prezentacji poglądów tak niejednoznacznej postaci, warto przedstawić rys biograficzny, który być może pozwoli uchwycić kontekst sytuacyjny i osobowościowy, w którym kształtowały się i zmieniały poglądy R. Hubego⁷.

Romuald Jan Ferdynand Hube urodził się w dniu 7.02.1803 r. w Warszawie w rodzinie szlachcica i urzędnika sądowego w służbie pruskiej. Wykształcenie początkowo pobierał w Dreźnie, gdzie ojciec jego, Michał, pracował w Sekretariacie Stanu. Temu okresowi przypisać chyba należy wszechstronną i swobodną znajomość języka niemieckiego. Od roku 1814 uczył się w gimnazjach warszawskim i krakowskim, które ukończył w 1818 r. Następnie studiował prawo w Warszawie (od 1818 r. do 1821 r.) i uzyskał tam tytuł magistra ze szczególnym odznaczeniem. Również w Warszawie odbył aplikację sądową i po zdaniu egzaminu praktycznego w 1823 r. został mianowany asesorem. Chcąc poszerzyć swoje horyzonty myślowe, od jesieni 1823 r. do połowy 1825 r. studiował prawo i filozofię w Berlinie. Szczególnie pilnie słuchał wykładów Hegla i Savignego, a z tym ostatnim pozostawał w stosunkach osobistych, wiodąc dyskusje naukowe. Tak też Hegel, jak i Savigny chętnie przebywali z młodym prawnikiem, wypytując go o ówczesne polskie stosunki, o historię państwa i narodu polskiego. Po powrocie do Warszawy, od 1825 r. został Hube lektorem na UW

³ S. Glaser, *Polskie prawo karne*, Kraków 1933, s. 84–85.

⁴ I. Andrejew, L. Lernell, J. Sawicki, *Prawo karne PRL*, Warszawa 1954, s. 172; podobnie K. Opałek, W. Wolter, *Nauka filozofii i prawa karnego w Polsce*, Kraków 1948, s. 23.

⁵ I. Andrejew, Z. Zdrójkowski, *Nauka prawa karnego w środowisku warszawskim w dobie Szkoły Głównej*, „Roczniki UW” 1964, t. 5, z. 2, s. 103.

⁶ Sobociński, *Wydział Prawa...*, s. 91.

⁷ Zarys biograficzny R. Hubego oparty jest na *Studium biograficzno-bibliograficznym* K. Dunina, poprzedzającym *Pisma R. Hubego* (Warszawa 1905, s. V–LXXXIX) oraz na haśle *R. Hube*, napisanym przez W. Sobocińskiego w *Polskim Słowniku Biograficznym* (t. 2, Warszawa 1975, s. 70–73; patrz literatura tam podana).

(dzisiejszy asystent). Już w 1829 r. doktoryzował się przedstawiając pracę o kradzieży w starożytnym Rzymie i w tym samym roku objął funkcję profesora na Wydziale Prawa UW. W rok później napisał wspomniane już *Ogólne zasady prawa karnego*. W dziele tym zawarł dojrzały, spójny system poglądów na prawo karne materialne, noszący wszelkie znamiona oryginalności i dowodzący rozległej historycznej i filozoficznej wiedzy autora. Oprócz prawa karnego, uprawiał ówczesnym zwyczajem historię powszechną prawa, historię prawa polskiego i słowiańskiego oraz prawo kanoniczne. W owym czasie położył też wielkie zasługi dla polskiego czasopiśmiennictwa prawniczego, założył bowiem pierwsze polskie pismo prawnicze „Themis Polska”, wydawaną i redagowaną prawie w całości przez niego od 1828 r. W 1830 r. został członkiem przybranym Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. W chwili wybuchu Powstania Listopadowego odbywał podróż naukową, pogłębiając studia i opracowując źródła prawa we Francji i we Włoszech. Do Warszawy powrócił na wiosnę 1831 r. Od razu też włączył się w nurt powstania i zajął w rządzie powstańczym stanowisko referendarza stanu. Biorąc udział w życiu politycznym kraju, zbliżył się do orientacji zachowawczej, prezentując swoje poglądy w odczycie publicznym na temat Konstytucji 3-go Maja. Po upadku powstania obawiając się represji, jak wielu innych, uciekł do Prus. Po powrocie do Warszawy, pomimo śledztwa policyjnego i stawianych mu zarzutów, utrzymał się jednak w służbie carskiej. Gdy w ramach represji popowstaniowych zamknięto Uniwersytet Warszawski, Hube został prokuratorem przy sądzie kryminalnym warszawskim. Właściwie od tego momentu zaczął się drugi okres jego działalności — okres uczestnictwa w pracach kodyfikacyjnych nad nowym kodeksem dla Królestwa Polskiego. W związku z tym został w 1833 r. przeniesiony do Petersburga, gdzie przebywał przez następne 30 lat. Już na początku pobytu został członkiem komisji powołanej do przygotowania nowego prawa dla Królestwa (zwanej potem Komisją Kodyfikacyjną), zaś od 1856 r. powołany jest na jej prezesa. Równocześnie brał czynny udział w pracach kodyfikacyjnych dla cesarstwa rosyjskiego, prowadzonych przez II oddział osobistej kancelarii carskiej, i stopniowo awansował coraz wyżej w carskiej hierarchii urzędniczej. Nie zaniechał przy tym pracy dydaktycznej i naukowej. W latach 1841—1845 prowadził wykłady z prawa karnego i administracji na Uniwersytecie Petersburskim dla studentów z Królestwa Polskiego, uwzględniając w nich prawie wyłącznie historię prawa polskiego. Głównie zajmował się wówczas Hube przygotowaniem kodeksu z 1845 r., który oparty był na materiałach rosyjskich i przygotowywany pod kierunkiem rosyjskich prawodawców. Jak się wydaje, próbował Hube jednak pogodzić warunki ro-

syjskie z nowymi prądami z Zachodu. Kodeks ów w formie skróconej i przerobionej nadano Królestwu jako kodeks kar głównych i poprawczych w 1847 r. Nie doszło natomiast do uchwalenia projektów nowej procedury karnej i prawa cywilnego, jak również nowej organizacji sądownictwa, na skutek silnego i solidarnego oporu komitetu prawników warszawskich, powołanego do rozpatrywania projektów przygotowywanych w Petersburgu.

Wspomniana wyżej działalność Hubego w Petersburgu wywołała silną niechęć środowisk polskich w Królestwie, ponieważ prawa rosyjskie uznawano w całości jako z góry narzucone i wsteczne, nie odpowiadające ani warunkom społecznym, ani narodowym. W końcu zniesiono jednak Komisję Ustawodawczą, traktując ów fakt jako ustępstwo na rzecz autonomii Królestwa. W związku z tym Hube powrócił w 1861 r. do Warszawy, wraz z całym personelem tej komisji. Po dymisji Wielopolskiego, Hube zajmował przez kilka miesięcy stanowisko głównego dyrektora Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Po usunięciu go z tego stanowiska sprawował (od 1850 r. — tytułarnie) funkcje w warszawskim departamencie X rządzącego Senatu i Radzie Stanu, gdzie przewodniczył w wydziale spornym. Po zniesieniu Rady Stanu przeszedł od kwietnia 1867 r. na emeryturę. Zachował tytuł senatora, a w rosyjskiej hierarchii stopień rzeczywistego tajnego radcy. Od tego czasu Hube poświęcił się licznym europejskim podróżom naukowym i twórczości w dziedzinie historii prawa polskiego, słowiańskiego i zachodnioeuropejskiego; prowadził ponadto rozległą korespondencję naukową z licznymi prawnikami, historykami i filologami w kraju i za granicą. Owocem podróży naukowych było odkrycie nieznanych źródeł prawa frankońskiego, co też uczyniło go wybitnym specjalistą z dziedziny historii prawa. W 1867 r. nabył majątek Stobiecko pod Radomskiem, gdzie zgromadził obszerną i wartościową bibliotekę naukową. Po sprzedaży tego majątku przeniósł się do Warszawy, gdzie przebywał aż do śmierci (9.08.1890 r.). W swoim testamencie przekazał w darze Bibliotece Jagiellońskiej znaczną część książek, jak i swoje osobiste papiery, a w tym i pamiętnik obejmujący jego życie do 1847 r., wykorzystany później w studium biograficznym przez K. Dunina.

Wydaje się, że twórczość i życie Hubego można podzielić na dwa okresy; młodzińczy — obejmujący jego prace w Rządzie Powstańczym aż do upadku Powstania Listopadowego i późniejszy — okres stabilizacji, próby przystosowania się do warunków porozbiorowych. Nas jednak najbardziej interesuje okres młodzińczy, z uwagą na twórczość związaną z prawem karnym. Chodzi tu przede wszystkim o wspomniany już podręcznik, jak i obszerną rozprawę *O teoriach prawa karnego*, w której między innymi dał obszerny przegląd teorii karnych doty-

czących pojęcia przestępstwa i kary, od XVII w. do lat dwudziestych wieku XIX⁸. I wreszcie — dzieło człowieka dojrzałego, a zarazem powrót do zainteresowań teoretycznych i dogmatycznych — napisane w 1863 r. *Studia nad kodeksem karnym 1818 r.*⁹, stanowiące w dużej mierze wywód nowatorski. Cała reszta to na ogół drobne przyczynki o charakterze dogmatycznym¹⁰.

Zastanawiając się nad całokształtem twórczości Hubego, nie sposób przecenić jego tytaniczną pracowitość i wielostronność zainteresowań. Głównym przedmiotem jego dzieł były prace historyczne. Zajmował się w nich zarówno historią prawa państw zachodniej Europy, jak i państw słowiańskich.

I. POJĘCIE CZYNU I PRZESTĘPSTWA

Charakterystyczną cechą nauki prawa karnego w XIX w. było to, że całościowy wykład poglądów danego uczonego związany z węzłowymi problemami prawa karnego z reguły znajdował się w podręczniku, inne zaś drobniejsze prace miały charakter przyczynkarski.

Hube nie był tu wyjątkiem i swoich poglądów wypowiedzianych w *Ogólnych zasadach*, później już nie zmienił. Dlatego też rekonstrukcja tych poglądów opierać się będzie przede wszystkim na jego podręczniku. Miara trudności w opracowaniu tego był fakt, że jego podręcznik był pierwszym takim dziełem w Polsce. Nasze zapóźnienie wywodzące się jeszcze z XVII i XVIII w. powodowało, że Hube musiał tworzyć właściwie nową terminologię polską dla prawa karnego.

Jak się z tego zadania wywiązał? Uwagę zwraca przede wszystkim ogólne założenie teoretyczne, które nie ma odpowiednika w ówczesnej literaturze przedmiotu. Autor traktuje mianowicie pojęcie przestępstwa jako jedną jednolitą całość, jako pewien fenomen, zaś czyn, wina i kara są tylko elementami tego pojęcia ogólnego, stanowiącego przedmiot prawa karnego. Jak się zdaie, nikt dotychczas nie zwrócił na to uwagi w doktrynie. Dopiero w 100 lat później można spotkać podobne założenia, przede wszystkim w finalizmie u B. Wróblewskiego i H. Welzla, u których cała nauka o przestępstwie opiera się na ogólnej definicji celowego czynu, zaś bezprawność i wina stanowią zarazem atrybuty i elementy tak ujętego czynu.

⁸ R. Hube, *O teoriach prawa kryminalnego. Rzecz czytana na publicznym posiedzeniu Królewskiego Uniwersytetu dnia 19 września 1827 r.*, *Pisma*, t. 1, s. 77—115.

⁹ R. Hube, *Studia nad kodeksem karnym 1818 r.*, Warszawa 1863.

¹⁰ Pełna bibliografia w: Hube, *Pisma*, t. 1, s. LXXXVI—LXXXIX.

Tę, być może ryzykowną, hipotezę potwierdza już sama konstrukcja *Ogólnych zasad*. Autor deklaruje na wstępie, że w różnych krajach uprawia się jurysprudencję prawa karnego, zależnie od przyjętej w danym kraju metody. We Francji i Anglii na skutek „więcej obudzonego życia politycznego i walki parlamentarnej przyjmuje się badanie prawa karnego [...] pod względem polityki czasowej”, czyli uwzględniając punkt widzenia praktyczny (polityka kryminalna) i dogmatyczny. W Niemczech natomiast teoretycy „śledzą oderwane nauki pojęcia”, „tworzą filozofię” (prawa), albo „śledzą okiem skrzyętnego badacza dawnych praw karnych dzieje”, czyli stosują metodę historyczno-teoretyczną. Autor twierdzi, iż „każden z tych sposobów pojmowania osobno uważany ma i swoje wielkie zalety i wielkie swe wady”. Jedni zajmują się interpretacją prawa zgodnie z aktualnymi potrzebami praktyki, inni (metoda historyczna) „starają się okazać powody dawnych licznych zmian [...], a filozof [dzisiaj powiemy — teoretyk prawa karnego] nie mając względu ani na teraźniejszość, ani na upłynioną przeszłość, pragnie wynaleźć bezwzględne nauki zasady. Wszakże podzielona czynność nie pozwala żadnemu z przywiedzionych stronnictw, wynaleźć ogólnych i wszechstronnych nauki pojęć”. I dalej, powołując się na szczególną sytuację kraju, powiada Hube, że „nasze szczególne pod względem prawodawczym położenie, potrzeba zajęcia się nauka wszystkich niemal znakomitszych Europy prawodawstw, nadto usposobienie właściwe narodu [podkr. A.Z.] radziły mi widoki różnorodne w jeden spoić system i jedną wszystkie rozrodzone części natchnąć duszą. Uważałem, że różne powyżej odznaczone kierunki praw karnych, wzajemnie dopełniają się [...]. Tak powstał sposób traktowania dotąd w zakresie nauki prawa karnego niedoświadczony”¹¹.

Pierwszy też Hube stosuje metodę nową, a tak często dzisiaj stosowaną, proponując dokonać analizy instytucji części ogólnej z tych 3 różnych punktów widzenia, ale co najważniejsze — z takiego oglądu przedmiotu, wyciągając konsekwencje, co do budowy całej części ogólnej.

Na 482 strony dzieła, aż 218 stron poświęconych jest przedstawieniu historycznego ujęcia przestępstwa i kary, poczynając od starożytnego Wschodu i kończąc na współczesnej mu teorii prawa karnego Zachodniej Europy. Trzeba podkreślić, iż w sytuacji ówczesnej dał on jako pierwszy w Polsce pełen przegląd tych teorii na świecie.

Zgodne z ogólnym założeniem są też i dalsze części, co znalazło swój wyraz w intytlacji poszczególnych rozdziałów, części i punktów. Wydaje się, że zbędna byłaby tutaj dokładna analiza z przytaczaniem

¹¹ R. Hube, *Ogólne zasady prawa karnego*, Warszawa 1830, wstęp, s. 0.

dość skomplikowanej klasyfikacji tej pracy, warto jednak prześledzić sam tok wywodu w omawianym podręczniku. Zaczyna się ów podręcznik ogólnym rzutem oka na pojęcia przestępstwa i kary, w którym znajduje wyraz pogląd Hubego na całokształt tej gałęzi prawa, a następnie autor rozpatruje wywód szczegółowy — zarówno filozoficzny, jak i historyczny i prawny. Sam „występek” (termin proponowany na oznaczenie ogólnego pojęcia przestępstwa) rozpatrzony został w 2 aspektach — podmiotowym i przedmiotowym. Charakterystyczne jest, że termin „istota czynu bezprawnego” ostał się do dziś i używany jest zamiennie z terminem „zespół znamion przestępstwa”. Z kolei rozważania dotyczące istoty, form i postaci winy zamieszczone zostały w rozdziale *O występkach ze względu na wolę*, co dowodnie świadczy o rozpatrywaniu pojęcia winy w obrębie samego czynu. Dalej autor zajmuje się „działaniem zewnętrznym”, gdzie omawia historyczne i porównawcze formy stadialne przestępstwa, później zaś cechy sprawców, którzy mogą popełnić przestępstwo oraz podziałami przestępstw. Następnie obszernie omówił istotę kary i katalog kar kodeksowych oraz ustawowy i sądowy wymiar kary. Podręcznik kończy analiza okoliczności wyłączających bezprawność (obrona konieczna) oraz wyłączających karalność w postaci przedawnienia i ułaskawienia. Ciekawe jest, że okoliczności wyłączające bezprawność jako coś nietypowego umieszczone zostały po ustawowym i sądowym wymiarze kary.

Trzeba powiedzieć, iż o wiele późniejsze podręczniki F. Maciejowskiego i S. Budzińskiego miały w pewnym sensie charakter wtórny, ponieważ ich układ wzorowany był w dużej mierze na ówczesnych opracowaniach niemieckich i austriackich, dlatego też cechuje je większa doza „szkolarskości” i mniejsza dyskursywność wywodu. Są one też o wiele mniej erudycyjne¹².

Próbując określić cechy czynu przestępnego, zakłada Hube, że każdy człowiek ma prawo do zachowań dowolnych, i dopóki nie naruszy cudzego prawa jednostkowego, a zarazem nie wyrządzi szkody całemu społeczeństwu, zachowuje się zgodnie z prawem. W chwili jednak naruszenia tych praw i wyrządzenia szkody, można mówić o zachowaniu się bezprawnym, i to w trojakim sensie. Po pierwsze — gwałci ono wówczas wolę prawną społeczeństwa, w którego interesie leży zachowanie porządku prawnego, po wtóre — narusza w ten sposób wolę poszanowania prawa przez całe społeczeństwo, i wreszcie, po trzecie — atakuje przedmiot zamachu, czyli dobro prawne jednostki. W ten sposób autor hierarchizuje niejako atakowane dobra, zaczynając od najbardziej ogólnego

¹² F. Maciejowski, *Wykład prawa karnego w ogólności*, Warszawa 1848; S. Budziński, *Wykład porównawczy prawa karnego*, Warszawa 1868.

nego, a kończąc na szczególnym. Czyn bezprawny w powyższym sensie jest bezprawnym przedmiotowo, ze względu na szkodliwe skutki, jednakże bezprawie — jak twierdzi Hube — ma 2 aspekty: przedmiotowy i podmiotowy. „Natura podmiotowa” bezprawności także przejawia się w trojakim sensie. Sprawca ma na oku konkretny bezprawny cel zamachu, a następnie, że mając ów cel „w ogóle ma bezprawną wolę” owego bezprawia w przedmiotowym znaczeniu najogólniejszym, i wreszcie, że zdaje sobie sprawę ze społecznej szkodliwości swego czynu („... miał na oku chęć ubliżenia prawom całego towarzystwa”)¹³.

Z tego wyводу, wynika, że Hube próbuje połączyć znany imperatyw kataryzacyjny Kanta¹⁴, dotyczący istoty przestępstwa i kary z poglądami Hegla¹⁵ na sposób realizacji czynu bezprawnego w społeczeństwie. Naturalnie jest to stanowisko radykalnie indeterministyczne. To jednak, co najbardziej uderza, to fakt, iż pojęcie bezprawności traktowane jest przez Hubego jako składające się z elementów zarówno przedmiotowych, jak i podmiotowych. Obiektywny wydźwięk bezprawności, wyrażający się w szkodliwym skutku i sprzeczności z prawem, oraz wola popełnienia i uświadomienie sobie naruszenia prawa — to są tylko 2 strony tego samego zjawiska¹⁶. Docenia przy tym autor „czyn zewnętrzny” (*Tatbestand*), wychodząc od fundamentalnej zasady *cogitationis poenam nemo patitur*, ale jednocześnie wielką wagę przywiązuje do wewnętrznej struktury czynu, jego strony podmiotowej, wyprzedzając o 80 lat wielość, heterogonię i hierarchię celów opracowaną dokładnie w psychologii przez W. Wundta, wykorzystaną później przez

¹³ Hube, *Ogólne zasady...*, s. 7—10.

¹⁴ *Ibidem*, s. 12—13. Hube daje wyraz swemu stanowisku w sposób niedwuznaczny pisząc, że „do czego jeden człowiek upoważnionym być się czuje z powodu służącej mu w ogóle wolności, do tego nawzajem i drugi jest upoważniony, przyznając sobie jakie prawo, przyznajemy go nie mniej tym samym i innym”.

¹⁵ *Ibidem*, s. 13—14. „W społeczeństwie porządek prawny zawisł od zachowania harmonii, między sferą wolności osobistej każdego indywiduum a sferą wolności innych indywiduów, czyli całego społeczeństwa. Harmonia ta poprzez popełniony występki zostaje zniszczoną, przynajmniej w części nadwreżoną, potrzeba ją więc przywrócić”. I dalej na s. 15: „Po spełnieniu zatem występkę powinny prawa przedsięwziąć koniecznie takie działania, które by wykazywało, iż nie potwierdzają czynu bezprawnego, że go uważają za przeciwny stanowi prawnemu, zgoda powinny tak działać, aby uchylić, znieść działanie bezprawne”.

¹⁶ U finalistów przyjęło to znacznie później pojęcie subiektywnego bezprawia (*das subiektive Rechtswidrigkeit*), naturalnie wraz z konsekwencjami takiego ujęcia w dziedzinie nauki o przestępstwie. W czasach Hubego stan nauki o przestępstwie udaremniał przewidywania konsekwencji takiego ujęcia. Zob. B. Wróblewski, *Przedmiot przestępstwa, zamachu i ochrony w prawie karnym*, Wilno 1939; H. Welzel, *Um die finale Handlungslehre*, Berlin 1949.

finalistów¹⁷. Niedwuznacznie świadczyć może o tym jego następująca wypowiedź: „Kto działanie jakowe przedsięwzię, tworzy przede wszystkim w umyśle swoim obraz całego działania. Obiera i ocenia środki, poznaje przedmiot, na którym działać zamierza, oznacza widoki, które za pośrednictwem działania chce osiągnąć. Aliści ocenienie takowe może być łatwo nader fałszywe. Środki, które obiera, mogą być w istocie inne jak osoba działająca mniema”¹⁸.

Powstaje zatem pytanie, jakie warunki konieczne, a zarazem i wystarczające musi spełniać — zdaniem Hubego — czyn, ażeby można było uznać go za przestępstwo. Warunki te stanowią triadę następującą: 1) czyn powinien być wolny (autodeterminacja), co umożliwi kierowanie nim wolą sprawcy; 2) czyn ów powinien naruszać konkretny przepis prawa, będąc zachowaniem się uzewnętrznionym w otaczającym świecie (*nullum crimen...*), i wreszcie 3) że ów czyn powinien przejawiać się w postaci działania bądź zaniechania („umyślne opuszczenie”)¹⁹. W konkluzji pisze autor, że to co nazywane było w ówczesnej nauce *corpus delicti*, oznacza „ogół wszelkich warunków stanowiących bezprawność popełnionego czynu, czyli sprawiających, że czyn dokonany musi być uważany za występki. Tym sposobem nauka *de corpus delicti* z obrębu procedury przeniosła się w zakres nauki prawa karnego i tworzy dzisiaj w tejże nauce część wstępną i zasadniczą, przysposabiającą poznanie natury wewnętrznej występku”²⁰. Konstruując powyższą triadę, polemizował autor z pojmowaniem ogólnej i szczególnej istoty czynu (*allgemeiner und besonderer Tatbestand*) w ówczesnej nauce, w szczególności u Tittmanna, Jarke, Wächtera i samego Feuerbacha, zauważając, iż aczkolwiek taki podział stanowił krok naprzód, to jednak był zawężony tylko do „warunków zewnętrznych”, czyli strony przedmiotowej przestępstwa²¹.

¹⁷ W. Wundt, *Grundriss der Psychologie*, Leipzig 1911.

¹⁸ Hube, *Ogólne zasady...*, s. 269—270.

¹⁹ Przypomnieć tutaj wypada, iż w doktrynie przyjęło się do dzisiaj uważać, że triadę tę po raz pierwszy sformułował K. Binding w swej głośnej książce *Die Normen und ihre Uebertretung*, wydanej w 1872 r., dopracował zaś i uściślił ją w sferze dogmatyki E. Beling w 1906 r. w pracy *Die Lehre von Verbrechen*. R. Hube był tutaj w pewnej mierze pionierem, ponieważ wspomnianą triadę opracował jako pierwszy. Z tym zagadnieniem łączy się niezmiennie istotna sprawa stosunku tego autora do zasady *nullum crimen*. Wspominając założenia podręcznika Hubego, trafnie zwracają na to uwagę K. Buchała i A. Zoll podkreślając, że podobnie jak A. Feuerbach, opiera ów autor odpowiedzialność karną na zasadzie *nullum crimen sine lege*. (W stu-pięćdziesięciolecie śmierci Paula Johana Anzelma Feuerbacha, „Państwo i Prawo” 1983, z. 12, s. 30; patrz: Hube, *Ogólne zasady...*, s. 332).

²⁰ Hube, *Ogólne zasady...*, s. 232.

²¹ *Ibidem*.

Wnikliwość, śmiałość i prekursorstwo poglądów Hubego, a ponadto teoretyczne i szerokie ujęcie poszczególnych elementów pojęcia czynu przestępnego ocenić można dopiero przez porównanie. W polskiej doktrynie prawa karnego w XIX w. w zaborze rosyjskim tylko F. Maciejowski i S. Budziński zajmowali się przedstawieniem ogólnego pojęcia czynu przestępnego, jednakże zamykali się na ogół w enclavie aktualnej ustawy karnej i hołdowali wyłącznie formalnej definicji, zmuszeni do tego carską cenzurą. I tak pisał F. Maciejowski, że „przestępstwo jest ogólnym wyrażeniem oznaczającym wszelkie działanie w prawie za bezprawne uznane i karą zagrożone”. Źródłem przestępstwa jest wola działania bezprawnego, formę stanowi działanie, przez które objawia się przestępstwo, zaś skutkiem „jest obraza prawa karnego wynikająca z nadwreżenia praw w ogólności i każdemu w szczególności służących, tudzież kara i obowiązek wynagrodzenia”²². Zwraca uwagę praktycyzm i nadmierna skrótowość w opisie czynu. S. Budziński odwołując się do Hegla, stwierdza krótko, że „przestępstwo jest czynem przeciwnym celom państwa i dlatego zakazany jest pod karą. Czyn jest to objawienie, czyli uzewnętrznienie woli, do czego zdolny jest tylko ten, kto ma wolną wolę”²³. Właściwie wypowiedź ta stanowi powtórzenie niektórych wniosków Hubego, tyle że bez próby uzasadnienia i bez powołania się na omawianego autora.

II. POJĘCIE WINY

Próba rekonstrukcji rozważań Hubego o winie wymaga kilku uwag wstępnych. Po pierwsze, nawiązując do tłumaczenia łacińskiego terminu *culpa*, autor traktuje jako „winę” i „zawinienie” tylko czyny popełnione nieumyślnie i nazwy te są zarezerwowane wyłącznie dla nieumyślności. Jeśli chodzi o winę umyślną, to zawiera się ona w „czynach zamierzonych” i „rozmyślnych”, o których naturalnie nie mówi, iż były „zawinione”, lecz właśnie zamierzone i rozmyślne. Nie jest to jednak kwestia li tylko terminologiczna, ponieważ stanowi ona starannie przeemyślany wynik założeń teoretycznych i metodologicznych. Po drugie — u podstaw każdego czynu (zarówno umyślnego, jak i nieumyślnego) leży wola jego sprawcy, jednak skierowana na różne cele, a wobec tego wszystkie procesy psychiczne rozgrywają się w obrębie czynu (ujmowanego łącznie ze skutkami). Te procesy psychiczne mają w zależności

²² Maciejowski, *Wykład prawa...*, s. 31.

²³ Podobnie Budziński w 38 lat po Hubem, co w owym czasie oznaczało już całą epokę postępu w badaniach teoretycznych i praktycznych w doktrynie prawa karnego. Budziński, *Wykład porównawczy...*, s. 137.

od celu sprawcy i skutku, objętego wolą bądź świadomością, różną wartością prawną. Stąd też charakterystyczny tytuł *O występku ze względu na wolę osoby działającej*²⁴ ma swe uzasadnienie w rozpatrywaniu pojęcia obecnej winy umyślnej w ramach pojęcia czynu. To generalne założenie musiało jednak przesądzić o skomplikowanej klasyfikacji i nazewnictwie różnego rodzaju czynów. Biorąc pod uwagę ówczesny stan teorii, jak i to, że Hube z konieczności musiał być twórcą odpowiedniego nazewnictwa fachowego w języku polskim, analizowanie takiego ujęcia winy, rodziło problemy interpretacyjne.

Zanim jednak prześledzimy wspomnianą klasyfikację „winy” i czynów rozmyślnych, trzeba powiedzieć, że zarówno dla winy, jak i dla czynu istnieje wspólne założenie indeterminizmu dotyczące zachowania się człowieka, które implikuje możliwość przejawiania na zewnątrz wolnej woli. Powołując się na Micheleta i Stelzera, Hube twierdzi, że „im mniejszy albo im większy udział ma wola w czynie spełnionym, tem mniejsze też albo tem większe ma znaczenie czyn takowy we względzie prawa”²⁵. Następnie rozpatruje autor, niejako oczyszczając sobie przedpole do rozważań o istocie winy, takie stany, które wyłączają jej poczytanie. Takie czyny nazywa autor „bezwolnymi”, „bezwłasnowolnymi” i „pomimowolnymi”.

Do bezwolnych w ścisłym znaczeniu zalicza takie, „w których wola albo zupełnie jest zniszczona wpływem chorowitego umysłu, albo przynajmniej tak jest ograniczona momentalnie [chwilowo — A.Z.], iż rozwinąć sił nie może”²⁶. Wchodzą tu w grę choroby umysłowe, kalectwo fizyczne (głuchota, ślepotą) i psychiczne (choroby umysłowe i zachowanie we śnie).

Czyny bezwłasnowolne to takie, przy których sprawca w ogóle może przejawiać wolę, lecz na skutek przymusu fizycznego lub oddziaływania przypadku, sprawca jest niejako narzędziem i w chwili czynu nie może objąć go wolą (np. popchnięty przez kogoś, inną osobę zrani)²⁷.

I wreszcie czyny pomimowolne, wprawdzie kierowane wolą bardziej aniżeli przy bezwłasnowolnych, „wszakże skierowane przez wpływ zewnętrznych przyczyn inaczej jak pragnęliśmy”²⁸. Do klasy takich przyczyn zalicza przypadek, błąd i przymus fizyczny nieodporny. W dzisiejszym rozumieniu przypadek i błąd krzyżują się zakresami. Jako przykład przypadku podaje autor sytuację zabicia złodzieja, który za-

²⁴ Hube, *Ogólne zasady...*, s. 251—303.

²⁵ R. Michelet, *Das System der philosophischen Moral*, Berlin 1828; S. Stelzer, *Über dem Willen*, Leipzig 1817, Zob. także Hube, *Ogólne zasady...*, s. 252.

²⁶ Hube, *Ogólne zasady...*, s. 255.

²⁷ *Ibidem*, s. 267—268.

²⁸ *Ibidem*, s. 268.

błąd leży w samej naszej woli³⁰.

postacie winy umyślnej³².

²⁹ Ibidem, s. 269.

31. Ibidem. = 272

³² Ibidem, p. 272.

ność)".

rego jednak powstaje skutek bezprawny, mogący być z naszej strony przewidziany, za dołożeniem większej uwagi"³⁴.

Wracając na chwilę do ogólniejszego i pierwotnego podziału na czyny wolne i bezwolne, wyłączające poczytanie, Hube twierdzi, iż „czyn z winy” jest „formalnie bezwolny”, bo jego skutki nie były przewidywane przez sprawcę, choć mógł on je przewidzieć. Gdyby zaś nie mógł, wtedy dopiero wchodziłby w grę przypadek, błąd lub przymus. W ten sposób czyny nieumyślne („z winy”) bliskie są czynom pomimo-wolnym, zaś o rozgraniczeniu ich decyduje kwestia faktu, i tylko sędzia, rozpatrując konkretne fakty może dokonać takiego rozgraniczenia, bo „jeśli zachodziła możliwość poznania [przewidywania — A.Z.] natury przedsiębranego czynu w danych okolicznościach, tedy czyn jest karygodny z winy, jeśli nie było możliwości [...] czyn jest pomimo-wolny i nie ulega karze”³⁵.

Przejdźmy z kolei do rekonstrukcji pojęcia umyślności u Hubego. Píše on, iż „czynem zamierzonym bezprawnym, jest wszelkie nadwzięcie prawa, które dobrowolnie przedsięwzięmy, w celu osiągnięcia jakowego indywidualnego widoku [celu lub pobudki — A.Z.]”. I dalej, „...każden czyn liczne może zrzucić skutki, różne zaspokajając widoki, przeto czyn zamierzonym i wówczas będzie, gdy działający bez oznaczenia jednego pewnego widoku, dla którego działa, spełnia go domniemanym sposobem, zezwalając na jakikolwiek bądź skutek tegoż czynu”³⁶. Trzeba powiedzieć, że taka definicja łączy ze sobą treść zarówno zamiaru ewentualnego, jak i zamiaru nieokreślonego.

Pośród czynów umyślnych wymienia także Hube jako najcięższy stopień umyślności czyny bezprawne rozmyślne, które tym się różnią od zamierzonych, że sprawca „chce dopiąć to, co z istoty czynu [...] wynika”, czyli że „będzie [...] takie działanie, które w tym celu przedsięwzięmy, aby pewnego gatunku nadwziąć prawa [wypełnić zna-

³⁴ Hube, *Ogólne zasady...*, s. 274.

³⁵ *Ibidem*, s. 275. Podobnie wywodzi R. Hube w pracy *O działaniach bezprawnych ze względu na wolę osób działających*, „Themis Polska”, t. 4 i t. 5. Istniały w ówczesnej teorii i praktyce wątpliwości, czy art. 228 kodeksu karnego wyłączał odpowiedzialność za nieumyślny występki (w związku z art. 17 k.k.) w razie niepoczytalności, błędu czy przypadku, które to okoliczności wyłączać miałyby tylko zły zamiar. R. Hube opowiedział się za wyłączeniem, odpowiednio interpretując art. 17 lit. f. tego kodeksu.

³⁶ Hube, *Ogólne zasady...*, s. 277. Trafnie zauważył Sobociński, że „w ówczesnych pojęciach odróżnienie dwóch postaci nieumyślności nie było wyraźne i przez «winę» rozumiano czasem tylko niedbalstwo, podczas gdy działanie lekkomyślne mogło się mieszać z niższym stopniem nieumyślności”. (Wydział Prawa..., s. 235). Również słusznie wskazuje Sobociński na fakt, że u Hubego *dolus eventualis* występuje jako jedna z postaci *doli indeterminati*, zawierając zarazem pewne cechy lekkomyślności. (*ibidem*).

miona typu rodzajowego — A.Z.]”³⁷. Takie ujęcie stanowi odpowiednik zamiaru bezpośredniego, ponieważ sprawca chce popełnić taki, a nie inny konkretny czyn zabroniony, i jest on jego celem; jeśli zaś cel ma inny, to ma przynajmniej świadomość nieuchronności skutku, związanego z tym czynem. Tutaj trzeba zauważyć, że sfera dziesięjszych pobudek i motywów oraz celów jest u Hubego czymś jednolitym, a zarazem płynnym, przenikającym się nawzajem, ale też trudno mu czynić z tego zarzut, skoro nawet odpowiedniej terminologii na określenie tych jakże różnych od siebie pojęć naówczas w nauce nie było.

Z kolei czyny rozmyślne dzielą się na pośrednie i bezpośrednie. Czyn rozmyślny pośrednio charakteryzuje się tym, iż wynika z niego „inny jak pożądaný skutek”³⁸. Ilustruje te czyny przykład sprawcy, który chcąc skaleczyć pokrzywdzonego zadaje mu śmierć, ale mógł w chwili czynu przewidzieć skutek w postaci śmierci. Zdaniem Hubego, ta okoliczność zbliża czyny pośrednie rozmyślne do czynów „z winy” (nieumyślnych). Píše następnie autor, że „nadto skutek wypływający z czynów pośrednich rozmyślnych raczej jest owocem samego przedsiębranego działania, w czynach zaś z winy więcej okoliczności otaczających zewnętrznych”³⁹. Czyn rozmyślny bezpośredni zaś jest taki, w którym sprawca swoją świadomością i wolą obejmuje wszystkie skutki swego czynu.

Porównując ze sobą czyny rozmyślne pośrednie i bezpośrednie, Huber zauważa, iż „między jednymi a drugimi zachodzi niemal to samo powinowactwo co pomiędzy czynami zamierzonymi a czynami z winy”⁴⁰. Chodzi mu tutaj o stosunek świadomości i woli sprawcy do skutków wynikających z jego czynu i ewentualne rozminięcie się oznaczonego celu z rzeczywiście osiągniętym skutkiem. Stosownie do omawianych podziałów wyróżnia autor *dolus directus* i *dolus indirectus*. „Pierwszy jest wtenczas, gdy zły skutek, który z czynu nastąpił, był przewidziany i zamierzony, drugi zachodzi wtenczas, gdy w innym złym zamiarze czyn przedsięwzięty został, a inny zły skutek, który z onegoż rzeczywiście wyniknął, podług naturalnego biegu rzeczy łatwo mógł być przewidziany”⁴¹.

³⁷ Huber, *Ogólne zasady...*, s. 278.

³⁸ *Ibidem*, s. 280.

³⁹ *Ibidem*, a także R. Huber, *O występkach w szczególności*, „Themis Polska”, t. 4, s. 165 i n.

⁴⁰ Huber, *Ogólne zasady...*, s. 278—280.

⁴¹ *Ibidem*. Wydaje się, że wprowadzenie przebiegów psychicznych sprawcy do pojęcia czynu było u Hubego konsekwentne i oparte na spójnych przesłankach, uwzględniające ówczesną niedoskonałą aparaturę pojęciową. Jeśli dostrzegam ów fakt i podkreślam, że wystąpiło to w 100 lat później u finalistów, nie czynię tego bynajmniej w przekonaniu, że należy Hubemu przypisywać prekursorstwo w dzie-

III. POJĘCIE KARY

Wyczerpująco opisała poglądy Hubego na karę A. Grześkowiak⁴² w swoim interesującym artykule. Jeśli próbuję ponownie dokonać rekonstrukcji poglądów Hubego w tej materii, to dlatego, że w niejednej kwestii inaczej rozumiem i interpretuję te poglądy aniżeli autorka. Hube nie należał do grona tych teoretyków, których poglądy na karę można by omawiać autonomicznie, w oderwaniu od całościowej koncepcji prawa karnego. Skoro bowiem — jego zdaniem — działa ono w społeczeństwie opierając się na celowościowo ujętym czynie przestępnym, obiektywno-subiektywnej bezprawności i winie rozpatrywanej w obrębie tak ujętego czynu, zaś kara jest następstwem czynu, to w takim razie metoda analizy i struktura całego systemu muszą się odnosić także i do kary. Można by rzec, że cały ten system jest ujęty teleologicznie, a zatem i kara kryminalna powinna rządzić się zasadami teleologii, przy czym korygowane są one względami humanitaryzmu wymiaru kary. Wszystko to ma naturalnie wpływ na odczytanie nie tylko istoty i celów kary, ale i intencji Hubego w zbudowanej przez niego hierarchii celów kary. Tymczasem A. Grześkowiak nie uniknęła niebezpieczeństwa rozpatrywania pojęcia kary u tego autora w oderwaniu od pozostałych elementów jego teleologicznego systemu prawa karnego.

Wydaje mi się ponadto, iż próba takiego odczytania nie może wspierać się na zakresie i treści znacznie późniejszych w nauce pojęć, takich jak istota, cel, funkcje i racjonalizacja w ujęciu B. Wróblewskiego, czy J. Makarewicza, ponieważ nie byłoby to trafne z punktu widzenia prawidłowej metody. Uczyniła tak A. Grześkowiak, dostrzegając zresztą to niebezpieczeństwo⁴³, i napotkała w swej analizie kategorie nie mieszczące się treściowo i zakresowo w ich współczesnym rozumieniu. Stąd też wyniknął dylemat tej autorki, czy poglądy Hubego na karę uznać za postępowe i nowatorskie, czy też uznać je za konserwatywne, aczkolwiek zaakcentowała przede wszystkim nowatorstwo wyprzedzające w pewnym sensie epokę. Takie oceny nieobce były i innym autorom. Na przykład J. Bardach uznał Hubego za koniunktura-

dzinie finalnej nauki o czynie; konstatuję jedynie, że pewne pomysły i intuicje teoretyczne miały miejsce na tyle wcześnie, ażeby teraz zapomnieć o ich odległym rodowodzie. Nie wspominałem o tym w pracy *Czyn a przestępstwo ciągle* (Łódź 1971), choć poświęciłem tam wiele miejsca zagadnieniom finalnego ujęcia czynu.

⁴² A. Grześkowiak, *Poglądy Romualda Hubego na karę*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1974, nr 26, s. 151—166.

⁴³ *Ibidem*, s. 152.

listę i konserwatystę⁴⁴, podczas gdy I. Andrejew i Z. Zdrójkowski uznają poglądy Hubego za postępowe⁴⁵, co zresztą potwierdza tylko wspomnianą już kontrowersyjność postawy i poglądów tego autora.

Rewolucyjne myśli, wywodzące się z Oświecenia, dotyczyły przede wszystkim spojrzenia na pojęcie kary. Na progu 2 epok, feudalizmu i kapitalizmu, formowała się szkoła klasyczna w prawie karnym, która tę myśl oświeceniową przemieniała powoli w fundamentalne zasady prawa karnego, naturalnie nie bez walki, i dlatego też poglądy na karę stanowiły probierz postępowości, czy też konserwatyzmu i wsteczności. Z tego też względu ustalenie poglądów Hubego na karę jest sprawą ważną.

W specyficznych warunkach polskich w owym okresie ocena nie była bynajmniej sprawą prostą, obecnie natomiast dystans czasu zmienia kryteria oceny. I tak też W. Sobociński dostrzega w poglądach Hubego wszystkie wątki postępowej kultury europejskiej i kultury prawnej, łącznie z postulatem unifikacji prawa karnego w skali całej Europy. W. Sobociński napisał trafnie, że „było to dużo kosmopolityzmu, był niewątpliwy oportunizm polityczny, ale nie wyparcie się wiary naukowej, ani zdrada ojczyzny”⁴⁶. Takie właśnie porównawcze i uniwersalne spojrzenie na pojęcie kary cechuje bowiem poglądy R. Hubego. Zgodnie z tym, rozpatruje on pojęcie kary kryminalnej w ujęciu filozoficznym, historycznym i prawnym. Te 3 aspekty nie muszą jednak zawsze tworzyć spójnego pojęcia, mogą bowiem prowadzić do eklektyzmu, jakże zresztą częstego w konstrukcjach prawnych. W szkole klasycznej funkcjonowały teorie kary bezwzględne, względne i mieszane⁴⁷. Hube był bez wątpienia klasykiem i zwolennikiem mieszanej teorii kary⁴⁸, co trafnie zauważyła A. Grześkowiak⁴⁹, zaś M. Senkowska napisała, że „poglądy Hubego na zagadnienie kary pozbawienia wolności nie wychodziły poza ramy teorii szkoły klasycznej prawa karnego”⁵⁰. Czy jednak istotnie nie wychodziły, to kwestia otwarta.

⁴⁴ J. Bardach, *Nauka historii państwa i prawa w Królestwie Polskim doby Szkoły Głównej*, „Roczniki UW” 1964, t. 5, z. 2, s. 118.

⁴⁵ Andrejew, Zdrójkowski, *Nauka prawa karnego...*, s. 98 i n.

⁴⁶ Sobociński, *Wydział Prawa...*, s. 116.

⁴⁷ J. Waszczyński, *Nauka o karze i innych środkach penalnych*, Łódź 1983, s. 14–22.

⁴⁸ Odmienne Sobociński, dla którego Hube był zwolennikiem represji bezwzględnej (*Wydział Prawa...*, s. 115).

⁴⁹ Grześkowiak, *Poglądy...*, s. 153, 156; także Buchała, Zoll, *W stu pięćdziesięciolecie...*, s. 29.

⁵⁰ M. Senkowska, *Kara więzienia w Królestwie Polskim w pierwszej połowie XIX wieku*, Wrocław 1961, s. 58.

Wychodząc z założeń prawa natury, Hube zakłada⁵¹, że „dwa pierwiastki ścierają się w społeczeństwie: jeden, niezmienny — to zasady prawne wyższe nad czas i okoliczności”⁵², drugi zaś historycznie zmienny — to dobra poszczególnych jednostek ludzkich i chroniący je porządek prawny. W tych warunkach funkcjonują też i zmieniają się konkretne normy prawa karnego.

Z punktu widzenia filozoficznego, istota każdej kary wynika z imperatywu kategorycznego (E. Kant), który jest prawem, a zarazem wynikającym z niego nakazem moralnym takiego postępowania, co do którego człowiek mógłby chcieć, aby stało się prawem powszechnym. Z tego zaś wynika, że kara nie może być środkiem czemuś służącym, lecz „przymusem odwzajemniającym”. Czymże jest ów przymus odwzajemniający? Jest on odwetem na inny przymus, a mianowicie na przymus wywierany przez sprawcę na innych ludzi (członków społeczeństwa) i gwałcący ich sferę wolności, określonej przez dany porządek prawny⁵³. Ów związek prawa z moralnością jest u Hubego bardzo ważny i rodzi pewne konsekwencje w ujęciu prawnym kary; w tym miejscu polemizuje Hube z założeniami Feuerbacha, które zupełnie odrywają prawo od moralności. Bez tego związku nie można by sobie wyobrazić zagrożenia karą kryminalną pewnych czynów wprawdzie nagannych, ale nie zasługujących na karę (np. wejścia bez zezwolenia na teren cudzego ogrodu)⁵⁴. Z istoty kary ujętej filozoficznie jako przymus odwzajemniający wywodził Hube uzasadnienie jej działania, a zarazem wskazywał na mechanizm owego działania. Uzasadnienie to oparte było na znanej dialektycznej triadzie Hegla (teza-antyteza-synteza), za pomocą której Hube próbował rozwinąć (podobnie jak Gans) ogólne twierdzenie Hegla na gruncie prawa karnego.

Z generalnej tezy Hegla o walce sprzecznych ze sobą zjawisk we wszechświecie, przeniesionej na zjawiska przestępstwa i kary, wywodzi Hube, iż przestępstwo będąc zaprzeczeniem woli społecznej, przejawiającej się w zakazach i nakazach prawa karnego, jest negacją prawa przez fakt zaprzeczenia tej woli społecznej. Żeby zatem przywrócić zanegowany przez popełnienie przestępstwa porządek prawny („harmonię społeczną”), należy z kolei zanegować przestępstwo przez wymierzenie kary, i w ten sposób przywrócić porządek prawny. Wbrew temu, co powszechnie twierdzi się dzisiaj, kara nie stanowi w ten spo-

⁵¹ Trafnie wskazują na to Buchała, Zoll, W *stupiędziesięciolecie...*, s. 29.

⁵² Hube, *Ogólne zasady...*, s. 2.

⁵³ E. Kant, *Uzasadnienie metafizyki moralności*, Warszawa 1953, s. 60.

⁵⁴ Hube, *Ogólne zasady...*, s. 41; Buchała, Zoll, W *stupiędziesięciolecie...*, s. 30.

sób państwowej lub prywatnej zemsty, lecz odwet na gwałt zadany przez sprawcę, pojmowany jako odpowiedź na pogwałcenie prawa przez sprawcę⁵⁵. Z tym też związana jest faktyczna dolegliwość kary, psychiczna i fizyczna, a zarazem prawny punkt widzenia na karę. W tym również przejawia się przeciwstawienie kary — nagrodzie.

Przyjęcie przez Hubego dialektycznej triady heglowskiej tłumaczy nie tyle istotę kary, lecz mechanizm i uzasadnienie jej stosowania. Takie ujęcie dowodzi zarówno założeń metafizycznych, jak i przyjęcie prawa natury w postaci szczególnej umowy między społeczeństwem a sprawcą, który popełniając przestępstwo łamie tę umowę, polegającą na niewkraczaniu w sferę praw innych członków społeczeństwa, zawarowaną przez prawo karne. Dodać trzeba, że honoruje Hube zasadę proporcjonalności kary do wagi przestępstwa, której miarą powinna być rzeczywista szkoda społeczna⁵⁶. Ta miara społecznej szkodliwości widziana przez Hubego we względnych celach kary dowodzi, iż wyczuwał on podstawowy błąd Hegla w racjonalizacji kary. Błąd ten polega na tym, że tak, jak dzisiaj to postrzegamy, mechanizm działania prawa został zbudowany przez Hegla na apriorycznym i metafizycznym założeniu, stanowiącym figurę czysto logiczną, która nie ma nic wspólnego z jej ewentualną weryfikacją empiryczną. Chodzi o generalne założenie, że kara miałaby przywrócić „naruszony” przez przestępstwo porządek prawny. Dlaczego ukaranie miałoby restytuować to, co już zostało nieodwracalnie naruszone? Sprawca przestępstwa w istocie rzeczy nie narusza abstrakcyjnego porządku prawnego, lecz wyrządza konkretną szkodę jednostce lub społeczeństwu, a wobec tego uwarunkowania kary mają swe korzenie w szkodliwości czynu, nie zaś „naruszeniu” zakazu objętego normą.

Warto podkreślić, iż przy braku naówczas odpowiedniej aparatury pojęciowej, a nawet językowej, dostrzegł Hube także i empiryczne uzasadnienie kary w postaci szkodliwości społecznej czynu⁵⁷. Formułując mieszaną teorię kary, wyprzedził Hube współczesną naukę niemiecką o kilkanaście lat⁵⁸.

⁵⁵ G. Hegel, *Zasady filozofii prawa*, Warszawa 1969, s. 106—114. Por. Hube, *Ogólne zasady...*, s. 41, 385, 387, 439; tenże, *O teoriach...*, s. 86—88; tenże, [w:] *Studia nad kodeksem...*, s. 144, zob. także Grześkowiak, *Poglądy...*, s. 155—157.

⁵⁶ Hube, *Ogólne zasady...*, s. 17.

⁵⁷ Grześkowiak, *(Poglądy...*, s. 152) pisze: „Poglądy Hubego na karę wykazują duże pomieszanie materii. Tak więc nie wyodrębnił on wyraźnie pojęcia kary od jej racjonalizacji i celów, a nadto nie wydzielił z poprzednich zagadnień problematyki istoty kary, która zresztą silnie sprzężona jest z jej racjonalizacją”.

⁵⁸ Słusznie na to zwraca uwagę Grześkowiak, podając jako przykłady poglądy A. Köstlina i R. von Bacha (*Poglądy...*, s. 153).

Powód, dla którego ujrzał w pojęciu kary nie tylko cele względne, ale i bezwzględne, sformułował jasno. „Niech mi jednak wolno będzie uczynić uwagę, iż kara zmierzająca wyłącznie do poprawy traci wszelkie znaczenie kary, zamienia się w środek dyscyplinarny prowadzenia winnych i wychowania ich”⁵⁹.

W tym też twierdzeniu, jak i w przekonaniu, że cel bezwzględny przymusu odwzajemniającego jest ponadczasowy i zawsze zawarty jest w pojęciu kary, zaś cele względne, utylitarne są historycznie zmienne, należy upatrywać przekonania tego autora, że cel bezwzględny jest celem naczelnym, zaś cele względne są podporządkowane i uboczne⁶⁰. Dzisiaj taka klasyfikacja budzić musi wątpliwości. Istota kary bowiem nie powinna być zarazem jej celem.

Polemizując z Feuerbachem, odróżniał Hube cele zagrożenia karą w ustawie od celów jej wykonania. Celem zagrożenia karą w ustawie jest odstraszenie abstrakcyjne, zaś cele wykonania mogą być różne. M. Senkowska zwróciła uwagę na to, że Hube jako pierwszy w nauce polskiej odróżniał „poprawę polityczną” od „poprawy moralnej”⁶¹. Poprawa moralna, to odcierpienie swego czynu poprzez karę i przekonanie sprawcy, że popełnił czyn zły, zaś poprawa polityczna — to przekonanie sprawcy, że tylko poszanowanie prawa może mu zapewnić „był swobodny w społeczeństwie, czyli brak nowej sankcji karnej. Nie musi ona wynikać z pobudek szlachetnych i nie musi się łączyć z poprawą moralną, jednakże wystarcza dla przyszłego poszanowania praw”⁶². Odpowiada to całkowicie dziesięciemu pojęciu poprawy moralnej i poprawy jurydycznej.

Odróżnia też Hube cele kary w odniesieniu do całego społeczeństwa i cele kary wobec sprawcy. Kara, dotykając sprawcę, spełnia następujące cele: moralną poprawę, wspomnianą poprawę polityczną oraz przywrócenie czci i dobrego imienia temu, kto karę odcierpiał. Ten ostatni cel jest o tyle godny uwagi, że wymieniając obecnie funkcje kary, nie zawsze dostatecznie ów cel podkreślamy, tymczasem wydaje się, że ten, kto karę odbył, powinien być traktowany jako pełnoprawny członek społeczeństwa.

Cele kary adresowane do całego społeczeństwa ujmuje on znacznie obszerniej. Są to: a) przekonanie społeczeństwa poprzez wymierzenie kary, że prawo powinno być przestrzegane; jeśli zostanie osiągnięta przynajmniej poprawa jurydyczna lub moralna, sprawca powinien

⁵⁹ Hube, *Ogólne zasady...*, s. 34. Trafnie upatrują tutaj jego nowatorstwa Buchała i Zoll (*W stu pięćdziesięciolecie...*, s. 30).

⁶⁰ Hube, *Ogólne zasady...*, s. 36—37, s. 382; tenże, *O teoriach...*, s. 90 i s. 93.

⁶¹ Senkowska, *Kara...*, s. 58.

⁶² Hube, *Ogólne zasady...*, s. 13.

być przyjęty na powrót do społeczeństwa; b) odstraszanie od popełnienia przestępstw zarówno potencjalnych, jak i już uprzednio karanych sprawców; jak również c) przywrócenie prawnego honoru pokrzywdzonemu, co można by dzisiaj uznać za zaspokojenie poczucia sprawiedliwości społeczeństwa i pokrzywdzonego⁶³.

Z kwestii bardziej szczegółowych dotyczących kary warto jeszcze wspomnieć o stosunku Hubeego do kary śmierci i do kary pozbawienia wolności, ponieważ obydwie te zagadnienia od czasu postulatów Beccarii, Filangeri'ego i Benthama również stanowiły pewien probierz postępowości poglądów.

Wydaje się, że żadna inna sprawa nie wywoływała tytu nieporozumień, jak stosunek Hubeego do kary śmierci. Grześkowiak stwierdza, że Hube nigdy nie występował przeciw karze śmierci, innego zdania są Andrejew i Zdrójkowski⁶⁴. Nie występował rzeczywiście, bo jako zwolennik teorii przymusu odwzajemniającego i istoty kary, pojmowanej według Kanta, konsekwentnie występować nie mógł. Jednakże — jak się wydaje — powodowany realizmem proponował ograniczenie wypadków jej występowania w ustawie i przewidywał, że przyjdzie czas zupełnego jej zniesienia⁶⁵. Trzeba powiedzieć, że jak na zwolennika teorii odwetu, jest to niekonsekwencja, ale jakże humanitarna w swojej wymowie.

Jeśli chodzi o karę pozbawienia wolności, to w owym czasie w Europie traktowano ją jako karę wyjątkowo humanitarną, w przeciwstawieniu do katongi, zesłania, ciężkich robót, czy np. kary knuta. Był to zresztą w Europie okres wielkich przemian w sposobie wykonania tej kary, aczkolwiek w Polsce z przyczyn politycznych — braku własnej państwowości, jak również braku odpowiednich finansów na przebudowę więziennictwa reformy te daleko nie zaszły⁶⁶.

Karę pozbawienia wolności poświęcił Hube bardzo dużo uwagi. Uważał ją za karę najwłaściwszą twierdząc, iż „na niej [...] stoi wyłącznie prawie dzisiejszy systemat karny i w pewnym względzie bar-

⁶³ *Ibidem*, s. 30—36.

⁶⁴ Grześkowiak, *Poglądy...*, s. 160, a także Andrejew, Zdrójkowski, *Nauka prawa karnego...*, s. 98. Dodać tu trzeba, że Beccaria, występując przeciwko karze śmierci w ogóle, dopuszczał jednak wyjątki w wypadkach, gdyby stanowiła ona miała jedyny środek odstraszający innych od przestępstwa, jak również — reakcję na niebezpiecznych przestępców politycznych. Trafnie o tych wyjątkach — I. Andrejew, *Obrachunki wokół Beccarii*, „Państwo i prawo” 1975, nr 8—9, s. 64—65.

⁶⁵ Hube, *Studia nad kodeksem...*, s. 34.

⁶⁶ Senkowska, *Kara...*, s. 38 i n., a także E. Kaczyńska, *Człowiek przed sądem. Społeczne aspekty przestępczości w Królestwie Polskim 1815—1914*, Warszawa 1982, cz. II, III.

dzo słusznie"⁶⁷. Jego zdaniem, kara ta jest zgodna z zasadą równości wszystkich wobec prawa, bez względu na przynależność społeczną; jest ona karą, którą można stopniować w stosunku do wielkości winy i szkody społecznej⁶⁸. Jednocześnie widział wady tej kary, proponując jej skrócenie do 2/3, gdyby miała mieć demoralizujący wpływ na skazanego (prototyp warunkowego przedterminowego zwolnienia). Dostrzegał jednocześnie nieefektywność tej kary, gdyby miała trwać tylko do 1 roku. Szczególnie ostro występował przeciwko karze dożywotniego więzienia, uważając że nie może spełnić ona celów kary, a pozbawia skazanego jego osobowości⁶⁹.

Był zatem Hube uczonym wykształconym wszechstronnie, o szerokich zainteresowaniach naukowych, pierwszym twórcą zupełnie oryginalnego podręcznika prawa karnego w Polsce, jak również autorem własnych i oryginalnych koncepcji dotyczących nauki o przestępstwie. Był też postacią niejednoznaczną. Wydaje się jednak, iż surowość oceny jego działalności politycznej i ustawodawczej powinna być miarowana pewną refleksją natury psychologicznej. Uczony, któremu przyszło żyć i działać na styku 2 wielkich epok historycznych, w specyficznych warunkach ówczesnej Polski, pod naciskiem nie tylko wydarzeń historycznych, ale opierając się na konkretnym ustawodawstwie, w ograniczeniach ówczesnej cenzury, starał się być realistą. Jest wprawdzie moralna i naukowa granica dla ewentualnych kompromisów, jednakże wydaje się, że Hube tej granicy nie przekroczył.

Wpłynęło do Redakcji
„Folia iuridica”
w czerwcu 1986 r.

Katedra Prawa Karnego UŁ

Andrzej Zębik

ANSCHAUUNGEN VON ROMUALD HUBE VON STRAFTAT SCHULD UND STRAFE

Romuald Hube ist am 7.02.1803 in Warschau geboren und hier am 9.08.1890 gestorben. Das Recht hat er an der Warschauer Universität im Jahre 1821 beendet, und dann studierte er Philosophie und Rechtswissenschaft in Deutschland. Er stand in wissenschaftlichen Privatkontakten mit G. Hegel und F. C. Savigny. Seit 1829

⁶⁷ H u b e, *Studia nad kodeksem...*, s. 45, s. 59—60.

⁶⁸ H u b e, *Ogólne zasady...*, s. 221.

⁶⁹ *Ibidem*, a także wielokrotnie cytowany był Hube przez J. Wąsika w kwestiach szczegółowych w: *Kara dożywotniego więzienia w Polsce*, Warszawa 1963, s. 13, 24, 41, 45—46, 67.

war er als Professor des Strafrechts und Rechtsgeschichte an der Universität in Warschau tätig. Einige Jahre hielt er Vorlesungen in der Geschichte des polnischen Rechts an der Universität in Petersburg. In der zaristischen Hierarchie erreichte er eine hohe Stellung als Geheimrat und Senator. Im Jahre 1833 ließ er sich in Petersburg nieder und verbrachte dort 30 Jahre. Nach den Ansichten des damaligen polnischen Milieus war er eine strittige Gestalt, eben als der hohe zaristische Angestellte und Hauptschöpfer des konservativen und nicht humanitären Strafgesetzbuches aus dem Jahre 1845. Dieses Strafgesetzbuch wurde nach Änderungen und Kürzungen im Jahre 1848 dem Polnischen Königreich aufgezwungen. Hube war aber als Theoretiker des Strafrechts und Historiker des Rechts hoch geschätzt. Seine wissenschaftlichen Interessen waren vielseitig. Er war an den philosophischen, geschichtlichen und rechtlichen Fragen interessiert. Er hat einige Monographien und recht viele Beiträge veröffentlicht. Nach der Publikation (1830) des ersten in Polen modernen Handbuches des Strafrechts unter dem Titel „Allgemeine Prinzipien des Strafrechts“, ist er heute als Vater des polnischen modernen Strafrechts anerkannt. Das obengenannte Handbuch als ein unter nicht so zahlreichen Handbüchern in damaligem Europa, war eigentlich eine vergleichende Vorlesung des Strafrechts, erörtert vom philosophischen und historischen Standpunkt. Es enthält eine originelle Auffassung des Rechts, die die Anschauung von Hube abspiegelt. Seiner Meinung nach soll man die Begriffe: Rechtswidrigkeit, Schuldbegriff und Strafe nicht einzeln prüfen, weil sie nur Elemente des Begriffs der Straftat darstellen. Er war Vorläufer der finalen Handlungslehre, in welcher Schuld, Motiv und Anregung erörtert wurden. Als einer der ersten in Europa verlangte er die Mischkonzeption des Begriffs Schuld als gesellschaftliche und rechtliche Repression. Das Wesen der Strafe nahm er aus philosophischem System von E. Kant, die Begründung des Begriffs — Strafe suchte er im System von G. Hegel. Er nahm die Nützlichkeit der Strafe in Betracht und gab Vorschläge ihrer sukzessiven Vermenschlichung. Deshalb soll man an Hubes Anschauungen erinnern, und im Vergleich mit gegenwärtiger Doktrin des Strafrechts bewerten.